Nr. 182. Kraków, Piątek 10 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieplenkowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 9 sierpnia.*

Ciekawy dokument zamieściliśmy we wczorajszym i dzisiejszym numerze naszego pisma. Jest nim list Pobiedonoscewa, wystosowany do p. E. Naville, prezydenta szwajcarskiego komitetu związku ewangelickiego w odpowiedzi na pismo, w którem związek ten upominał się o zaniechanie prześladowania ewangelików w prowincyach nadbałtyckich.

Przywykliśmy już zdawna do iście bizantyńskiej obłudy caratu. Wszak wówczas, gdy Rosya krajała żywe ciało Rzeczypospolitej, głosiła, iż broni jej swobód! Wszak w ciągu swego panowania w Polsce, ilekroć krwawe wykonywała prześladowania, zawsze się to działo jakoby dla naszego dobra! Ale wyznajemy — że chociaż mieliśmy czas z tą obłudą się oswoić, jednak list Pobiedonoscewa wprawił nas w zdumienie. Równie cynicznego kłamstwa nie zdarzało nam się jeszcze czytać. Fałsze, zawarte w manifestach carowej Katarzyny i pruskiego Frydryka, jeszcze bledną wobec tego listu. Zaczyna się to pismo fałszem i obłudą, w całej swej osnowie wiernie charakter ten zachowuje — i kończy się też wyrazami, które same w sobie piękne, w ustach prokuratora rosyjskiego „świątobliwego“ synodu są szczytem cynizmu.

„Nieustanna troskliwość jego ces. mości — pisze Pobiedonoscew — obejmuje wszystkich jego poddanych bez różnicy narodowości i wyznania. J. ces. mość pragnie zapewnić wszystkim swym poddanym swobodne wykonywanie praktyk religijnych i w sercu swem nie czyni między nimi różnicy!“

Złote wyrazy prawosławnego wicepapieża — szkoda tylko, że nie ma w nich ani źdźbła prawdy. Czyż mamy się rozpisywać, jak owa „troskliwość“ cara wobec wszystkich jego poddanych bez różnicy narodowości i wyznania objawia się w praktyce i jak wygląda wobec Polaków, Rusinów, Litwinów? Dość przypomnieć trzy fakta: ukaz zakazujący nabywania dóbr przez Polaków w krajach zabranych — gwałtowne a krwawe nawracanie unitów na prawosławie — wygnanie polskiego i ruskiego (małoruskiego) języka z wszystkich szkół, sądów i urzędów na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej! To jest owa równa troskliwość bez różnicy narodowości i wyznania — i w ten sposób car „w sercu swem“ nie czyni między swymi poddanymi różnicy! Możeby też lepiej było — żeby właśnie „w sercu“ czynił różnicę, ale za to już jej nie robił w czynach!

Żeby zaś jeszcze dobitniej myśl swą wyrazić, powiada p. prokurator, że według przekonania Rosyi, „nigdzie w Europie rozmaite wyznania, a nawet wyznania niechrześcijańskie, — nie doznają większej swobody niż wśród narodu rosyjskiego.“ Biedna Europa! Daremnie szczyci się od wieku swobodą wyznań, daremnie okupiła ją całemi rzekami krwi, daremnie przyjęła ją w swoje ustawodawstwa — Rosya ją w tej swobodzie przewyższa! Państwo, które w czwartej ćwiartce XIX wieku przelewało krew ludu za to, iż lud ten stoi przy wierze swych ojców — państwo to właśnie co do swobody wyznań wyższem się czuje od Europy całej!

I tu rozwija p. Pobiedonoscew teoryę, która jest wręcz zaprzeczeniem wolności wyznań: Wy — Europa — rozumiecie przez to hasło „nieograniczone prawo do szerzenia propagandy“, więc rosyjskie ustawy mające „panującą religię“ chronić nazywacie prześladowaniem! Szkoda tylko, że Europa wie już aż nazbyt dobrze, że tu już nie idzie o „ochronę prawosławia“ ale wprost o nawracanie na prawosławie, ku czemu rządowa religia ma do dyspozycyi całe *brachium militare* potężnego caratu, podczas gdy prześladowani niczem bronić się nie mogą, jak tylko biernym oporem.

Po wypowiedzeniu tej zasady puszcza się p. Pobiedonoscew na pole historyczne. Z namaszczeniem głosi, że „Opatrzności podobało się“ ustanowić Rosyę „do utrzymywania równowagi między Wschodem a Zachodem“. Szkoda, że Rosya tej misyi nie spełnia, bo w całem swem dziejowem życiu dąży do przewagi Wschodu, którego despotyczne kierunki całkowicie przejęła, w swym ustroju je urzeczywistnia, a zaborami szerzy. Twierdzi dalej z najpoważniejszą miną, że Rosya ochroniła Europę od zalania przez potęgę turecką — jak gdyby to przodkowie p. Pobiedonoscewa walczyli pod Chocimem i Wiedniem! Takiemi to prawdami dziejowemi przepełnione pismo pana prokuratora.

Najciekawszem jednak jest — jak pomimo wszelkich zapewnień, iż w Rosyi nie miesza się polityki do religii, pomimo, iż całej Europie zarzuca, że religia i swoboda wyznań jest dla niej tylko płaszczykiem dla polityki — sam nie może, choćby chciał, tego uniknąć. Jak w uroczystościach kijowskich nawet władz... prądom z Petersburga idącym, a wywołanym wizytą Wilhelma, polityczna strona religijnego obchodu silnie zaakcentowaną została, tak też p. Pobiedonoscew mimowoli wyznaje, iż owa niby obrona prawosławia, a właściwie gwałtowna jego, a nieraz krwawa propaganda, to tylko narzędzie polityki rosyjskiej, której celem na wewnątrz unifikacya tego, co już w zaborczym swym pochodzie zagarnęła, na zewnątrz zaś nowe zabory. Wszak powiada, iż protestanci w krajach nadbałtyckich nienawidzą prawosławia dlatego, że ono jest „symbolem unii z Rosyą“. Tak jest! Waszą „wiarę“ zrobiliście symbolem ucisku narodowego i politycznego i chcecie, żeby się do niej ochoczo garnęły ludy, przez was zabrane i zdeptane! Zdawało się wreszcie p. Pobiedonoscewowi, iż straszny cios zada p. Naville, przytaczając mu ustęp z jego własnego dzieła, gdy właśnie ten ustęp najsilniej przeciw prokuratorowi i bronionej przez niego sprawie się zwraca. Bo jeżeli kościoły chrześcijańskie „powinne mieć inne zadanie, jak przedłużanie sporów kościelnych“ z XVI wieku — toż właśnie przedewszystkiem do siebie odnosić to powinno prawosławie, które przez gwałtowną i krwawą propagandę walki religijne wznieca, a stawszy się narzędziem ucisku, despotyzmu i wynaradawiania, jeszcze bardziej te walki zaostrza.

List Pobiedonoscewa.

(Dokończenie)

„Jestto bolesnem dla każdego, kto ma chrześciańskie uczucia, lecz idee chrześcian wschodnich i zachodnich nie dadzą się pogodzić!!

„Wyznania zachodnie walczą w Rosyi bez ustanku z jednością i potęgą narodu. Rosya nigdy nie pozwoli im swobodnie szerzyć propagandę; nie pozwoli ona zabierać kościołowi prawosławnemu jego dziatwę. Oświadczyła to ona w swych prawach i stwierdza to zawsze, ile razy odzywa się do Tego, który rządzi losami mocarstw.

„Europa zachodnia głosi dla wszystkich wyznań zasadę swobodnego nauczania i nie przypuszcza, iżby można było stawać w obronie wolności krajowego kościoła. My wyznajemy w naszych ustawach wprost przeciwną zasadę.

„Jeżeli w Europie zachodniej ustawy nie bronią religii narodowej to jednak panujące tam wpływy i tendencye okazują o wiele więcej siły i wyrazistości, niż sama litera prawa. Panuje tam uczucie nietolerancyi względem kościoła prawosławnego, który, jakkolwiek go należycie nie poznano, ani nie zrozumiano, doznaje nienawiści i pogardy, gdyż uważają go powszechnie za symbol niższej i barbarzyńskiej cywilizacyi. W teoryi głoszą tam wolność dla wszystkich ras i dla wszystkich wyznań; ale w praktyce wyłączają z tego prawosławie. Co do katolików mogę tu przytoczyć niesprawiedliwe postępowanie z Naumowiczem i Dobrjańskim w Austryi. Co do protestantów, mogę wskazać każdemu opinię wydaną przez stowarzyszenie Gustawa Adolfa w Dreznie o liturgii słowiańskiej, której się Słowianie austryaccy domagają.

„Kończę ten list ustępem ze znakomitego dzieła pana E. Naville *O życiu wiecznem:*

„W obecnem położeniu kościoły chrześcijańskie inne powinny mieć zadanie, jak przedłużanie sporów kościelnych z 16 wieku, lub innych mniej jeszcze ważnych. Zstępując na arenę sądów ludzkich więcej czuję się skłonnym do wypowiedzenia walki temu, który przeczy istnieniu Boga, niż temu, który mu w jakimkolwiek obrządku oddaje cześć. Oto jest święta sprawa, za którą nam walczyć należy.

„Niedowiarstwo szerzy się w świecie. Ma ono swe kluby, swe dzienniki, swój sposób propagandy. Niechaj więc ci, którzy się całkiem nie wyrzekli wiary, którzy wierzą jeszcze w Boga, w duszę, w obowiązek, w świętość, w nieśmiertelność, jednoczą się i skupiają, by szerzącemu się po całym świecie niedowiarstwu odpowiedzieć słowami: *Żywot wieczny!*

Wierzaj pan i t. d.

Pobiedonoscew.

Generalny prokurator św. Synodu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 8 sierpnia.*

(=) Dzisiaj zebrała się ankieta, która miała obradować nad przekazanym jej wnioskiem dra Madeyskiego Stanisława w sprawie reformy ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach spadkowych i sierocińskich.

Do ankiety zaproszeni zostali posłowie: dr. Fruchtmann F., Lenartowicz Michał, dr. Madeyski Stanisław, dr. Rybicki Alojzy, dr. Zoll Fryd. i towarzystwa prawnicze we Lwowie, Krakowie i Wadowicach. Pierwsze wybrało swym delegatem dra Małachowskiego Godzimira, adwokata ze Lwowa, drugie prezydenta sądu p. Józefa Jasińskiego, trzecie dra Stanisława Łazarskiego, adwokata.

Na posiedzenie dzisiejsze przybyli jedynie pp. Józef Jasiński, dr. Madeyski i dr. Zoll. Obradom przewodniczył członek Wydziału krajewego r. Bereźnicki.

Ankieta miała przedewszystkiem zbadać następujące pytania: 1) Czy postępowanie spadkowe należy zawsze z urzędu przeprowadzać, czy też w wypadkach, jeżeli spadkobiercy i wszyscy interesowani są pełnoletni, a spadek jest ruchomym majątkiem, nie obeszłoby się bez tego 2) czy postępowanie spadkowe powinno się ograniczyć jedynie na wyszukaniu spadkobiercy i wydaniu mu dekretu dziedzictwa, czy też ma obejmować i postępowanie działowe? 3) czy manifestacya majątku spadkowego nie miałaby być pod przysięgą przeprowadzana w drodze pertraktacyi spadkowej? 4) czy postępowanie to nie dałoby się uprościć i uczynić tańszem? w końcu 5) czy przeprowadzenie postępowania spadkowego należy powierzyć sądom czy też notaryuszom?

W sprawach sierocińskich komisya prawnicza podniosła potrzebę obmyślenia instytucyi miejscowej, w bezpośredniem zetknięciu z sierotami i opiekunami zostającej i takiej instytucyi pod kontrolą notaryusza, sędziego pokoju lub innego funkcyonaryusza zostającej, oddać nadzór nad opieką.

Dziś w małym swym składzie, odbyła ankieta dwa posiedzenia. Rezultat tych narad nie jest dokładnie znany — w pierwszym jednak rzędzie zajęła się formalnemi wnioskami, jak należy zbierać materyały, potrzebne do należytego wyświecenia powyższego kwestyonaryusza.

Pogląd na wystawę higieniczno-lekarską i przyrodniczo-dydaktyczną.

(Ciąg dalszy).

Grupa lekarska i statystyki lekarskiej — obejmowała przedmioty w zakres medyczny w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu wchodzące. Szczegółów bardzo obfitych nie mogę tu podnosić, gdyż ani potrafię je ocenić, ani też nadają się one do popularnego poglądu. Ogólniejszą uwagę zwracały niektóre i tak np. ciekawy zbiór czaszek ludzkich rasowych (prof. dra Kopernickiego), rysunki tętna i ruchów serca w stanie prawidłowym i nieprawidłowym (dr. O. Widmana), wreszcie liczne tablice objaśniające statystykę lekarską, a więc chorób rozmaitego rodzaju, zdolności popisowych, śmiertelności miasta (tylko!) Warszawy i t. d. (W tym dziale statystycznym wziął wybitny udział c. k. zarząd wojskowy). Balneologia krajowa, której sprawy były przedmiotem uchwał walnego zgromadzenia zjazdu — na wystawie dość obficie była zastąpiona — jakkolwiek ani była w komplecie, ani też nie było obrazu jej rozwoju i obecnego stanu w naszym kraju.

W dziale chirurgicznym pomieszczone były przyrządy i przybory chirurgiczne. Pochodziły one z licznych firm fabrycznych, oczywiście obcych. Własnych fabryk tego rodzaju nie ma, chyba, że się ma na myśli początek podobno szczęśliwy fabryki opatrunków p. Dobrowolskiego w Krakowie. Z innych szczegółów zasługiwały na uwagę: Polowy materyał sanitarny, wystawiony przez c. k. zarząd wojskowy, przyrządy ortopedyczne dra E. Madejskiego i t. p., w końcu plany budującej się w Krakowie kliniki chirurgicznej.

Bakteryologii poświęcono na wystawie osobną grupę — bardzo ważną i zajmującą. Badania nad istotą i przyczyną zakaźnych chorób ludzkich, zwierzęcych i roślinnych, doprowadziły do bardzo prawdopodobnego, jeżeli nie pewnego wniosku, iż przyczyną tych chorób są istoty roślinne na najniższym stopniu rozwoju stojące, zwane bakteryami. Umiejętność zajmująca się temi istotami i ich znaczeniem w przyrodzie, zowie się bakteryologią. Mimo krótkiego swego wieku poczyniła ona znakomite i zdumiewające postępy, o czem świadczą między innemi sławne badania Pasteura nad wścieklizną i t. d. Niepodobna określić z matematyczną dokładnością znaczenia i wpływu bakteryologii chociażby w najbliższej przyszłości — domyślać się raczej należy, iż badania bakteryologiczne doprowadzą do wyników, których ani w naukach przyrodniczych, ani też w życiu codziennem ignorować

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

36 (Ciąg dalszy.)

Paweł przez ten czas długie wycieczki po rzece odbywał, a do domu wracając, znajdował Frankę pracującą, wesołą, w śnieżną koszulę i różowy fartuch ustrojoną. Choć często opryskliwie mu odpowiadała, a czasem odpychała go z nietajonym wcale wstrętem, przypisywał to resztkom pokus djabelskich, których jeszcze modlitwa i napomnienia przemódz nie zdołały. Niech już sobie jaka chce będzie, byle poczciwa była! — myślał. Chtawiana na ręce brał, obwarzanki mu z miasteczka przywiezione dawał, coraz więcej dziecko to lubił i pieścił. Pieszcząc je, bawiąc się z niem, na gniewne warczenie Franki i złe słowa, które mu czasem rzucała, nie zważał; tem więcej, że wkrótce ona, znowu w dobry humor wpadłszy, przyjacielsko z nim rozmawiała, izbę gadaniem swem i śmiechem, za którym on szczególnie przepadał, napełniając. Żaden więc cień przez te długie trzy miesiące nie stawał pomiędzy pogodnemi jego oczyma a światłem pięknego, letniego słońca i nic wcale nie ciężyło jego szeroko oddychającej piersi, gdy w nocy twardo, spokojnie usypiał.

Nagle, przy końcu jednego z dni sierpniowych, w chacie Koźluków zakipiało jak w garnku. Podniósł się tam piekielny wrzask ludzi dorosłych i dzieci Filip brata bił.

Było to o zmroku. Niewiadomo gdzie i jakim wypadkiem dowiedział się o tem, za co teraz brata bił, ale dowiedział się w sposób tak nagły i brutalny, że ta brutalność wstrząsnęła całą istotą tego nawet silnego, prostego chłopa. Nigdy przedtem dużo młodszego od siebie brata nie krzywdził; ale teraz zdawać się mogło, że oszalał, tak rozsrożony miał wyraz twarzy i tak mocno, jedną ręką brata za odzież trzymając, drugą po plecach uderzał.

— *Sadoma i Hamora!* — bijąc krzyczał, — a toż za ciebie boski piorun chatę spali! A toż on tobie jak rodzonym *dziadźkiem* był, na rękach ciebie nosił, dobra, rozumu uczył! A ty jemu taki wdzięczny! A ty z jego żonką... A do pługa, a do cepa, a do roboty tobie, nie do łajdaczek! Karę boską na nas i na dzieci nasze sprowadzać będziesz? *Won* z chaty! *czujesz?* żeby tutaj noga twoja nie postała! słyszysz? Na włóczęgę po świecie idź! W najmy idź! Choć i na wieczne zatracenie idź! A z mojej chaty won! won! won!

Krzycząc tak, bijąc, z chłopcem od niego mniej silnym, jednak silnym także mocując się, ku drzwiom go popychał; Ulana z głośnym lamentem ręce łamała, dzieci krzyczały. Daniłko przecie, u samego już progu z rąk brata wyrwać się potrafił i czerwony jak piwonia, z oczyma pałającemi, z rozdartą na plecach odzieżą, hardo krzyczeć zaczął:

— A ty nijakiego prawa nie masz z chaty mię wypędzać! Taka ona twoja, jak i moja. Jednych my *baćków* dzieci.

— A kto tobie *baćkiem* był? — rzucając się ku niemu huknął Filip; — ja tobie *baćkiem* był, kiedy ty mały sierota na rękach moich został! Czy na to ja ciebie hodował i karmił, i dobra, rozumu nauczał, żeby ty *Sadomu i Hamoru* robił! Nu, nauczęż ja ciebie! nu! popamiętasz ty! Nu, będziesz ty!...

I z gradem słów grubych, nagich, ohydnych, na plecy i głowę Daniłka znowu posypał się grad razów. Szamotali się z sobą u drzwi zapamiętale, Ulana, z twarzą łzami zalaną, krzycząc, ręce łamiąc, rozdzielić ich usiłowała, dzieci już teraz rozkrzyczały się w niebogłosy, kury w podpiecku obudzone, przeraźliwie gdakały, nawet Kurta pod ławą zawył przeciągle i bury kot, nadeptany, czy przestraszony, nie mając kędy uciec, ze wściekłem miauczeniem po izbie się miotał.

W tem do izby wszedł Paweł.. Z rzeki wracał; u połowy góry wrzask z chaty Koźluków wychodzący usłyszał i niespokojny, zdziwiony, spiesznie ku niej podążył.

Na widok wchodzącego, Ulana może żalem nad nieszczęściem brata, albo obawą o utratę jego przyjaźni popchnięta, zanosząc się od płaczu, jak długa runęła mu do nóg; Daniłko, wyrwawszy się z rąk Filipa, wypadł z izby, a Filip, ze zburzonemi na głowie włosami, z twarzą, od wściekłości pijaną, ku Pawłowi się zwrócił i temi samemi grubemi, nagiemi wyrazy, jakiemi chłopca, ciężko w oczach jego występnego, łajał, wszystko opowiedział. Opowiadanie to nie trwało dłużej nad trzy minuty i zaledwie Ulana, podniósłszy się z nad ziemi, na klęczkach jeszcze do męża wołać zaczęła:

— Cicho! milcz! Pilip, oj, Pilip, co ty robisz! Milcz!

Filip powiedział już wszystko, a Paweł z izby wyszedł.

Nie poszedł naokoło, aby przez własne podwórko do chaty swojej wejść, ale nizkie płotki ogrodu przestępując, po zagonach pełnych warzywa deptał. Blady był jak płótno, z oczu wyrzucał złotawe połyski. Wszystko, co w człowieku jest gwałtem gniewu i miłosnej zazdrości, podniosło się w jego mózgu, nerwach, w tym kawałku ciała, który na dnie piersi osadzony, nazywa się sercem, i targało niemi, rozdzierało je, prawie przytomności go pozbawiało. Jak pijany, zataczając się sień przeszedł i drzwi izby ze stukiem otworzył.

W izbie, przed piecem, w którego ciemnej głębi krwisto i ognisto żarzyły się rozpalone węgle, stała Franka. Stała w skurczonej, zmalałej postawie, ramiona mocno u piersi zaciskając, a w krwistem świetle żaru, twarz jej świeciła śród zmroku krwistą także czerwonością. Wiedziała dobrze, co zaszło w chacie Koźluków, przez okno widziała, kiedy Paweł do tej chaty wchodził, kiedy i jak z niej wyszedł.. Była więc przestraszoną, ale daleko więcej zawstydzoną. Ten wstyd, którego doświadczyła, gdy po trzyletniej prawie włóczędze tu powracała, niczem był w porównaniu z tym, który teraz spadł na nią, piekący i ciężki. Dla tego to skurczyła się, zmalała i twarz miała prawie tak czerwoną jak płonący w piecu żar, a gdy tylko Paweł w progu stanął, z wyciągniętemi rękoma do niego zawołała:

— Nie wierz ty im Pawełku, nie wierz! to nieprawda!... oni umyślnie...

Pierwszy raz w życiu kłamała i nie ze strachu, ale ze wstydu; połowę życia oddałaby za to, aby on kłamstwu jej uwierzył. Ale Paweł dwoma szerokimi krokami obok niej się znalazł i nic nie mówiąc, bez oddechu nawet, w żelazną obręcz swoich palców ramię jej ujął.

Krzyknęła przeraźliwie i do ziemi przypadła, pod razami opadającej na plecy jej pięści. W ten sposób krzyknęła kilka razy, — aż nagle uczuła, że ramię jej z żelaznej obręczy uwolnionem zostało i że jest w izbie samą.

Takim samym szerokim i chwiejnym krokiem, jakim wszedł, Paweł z izby wyszedł, ze strugami potu na czole chatę okrążył i do tylnej jej ściany, na samej krawędzi góry stojącej, czoło przycisnąwszy, płaczem ryknął.

Gwałt gniewu i miłosnej zazdrości, który tam, w mrocznej izbie, nad skurczoną u ziemi kobietą, ramieniem jego miotał, opadł teraz i stajał w wielkiej, pierś mu rozrywającej żałości, żałości nad sobą, nad nią, nad tem ludzkiem dobrem, świętem zadaniem ratowania i zbawiania, które dwa razy już ukazało mu było swe niebieskie oblicze i dwa razy w nicość zapadło.

Z załamanemi rękoma, z czołem do chrapowatej ściany przyciśniętem, rycząc z płaczu, urywanemi słowami wymawiał:

— Nie ma już widać dla niej ratunku, ni wybawienia żadnego! nie ma już dla mnie szczęśliwej doli na świecie! Co mnie tu robić? Boże mój wszechmogący, Boże mój miłosierny, co mnie tu teraz robić!

W godzinę potem czółnem na rzekę wypłynął, jak błędny, drobny punkt czarny po stalowej jej powierzchni — i pod występujące na niebo złote gwiazdy pomknął, a za czółnem jego biegła srebrna ścieżka wodna i perlistą, monotonną, wieczną pieśń swoją szemrała.

Całą noc na rzece, a może i na samotnem wybrzeżu jakiem, pod jaką wierzbą starą, albo drżąca osiką przepędził.

W izbie zaś, w której po jego wyjściu Franka na ziemi leżąca została, w parę godzin później, szeptem i w ciemności toczyła się rozmowa, jękami i westchnieniami przeplatana.

— Aaaa! wybił! Patrzajcie państwo, wybił! *Musi* bardzo jest zazdrosny, kiedy aż wybił! Jeszcze on nigdy nikogo nie bił! taki spokojny, taki dobry... a wybił!

— Żeby jemu pan Bóg nigdy tego nie darował, jak ja nie daruję — wykrzyknął cienki i ostry głos kobiety. — Nie daruję... nie daruję.... do śmierci pamiętać będę taką obrazę, taką hańbę... oj, hańbę! hańbę! hańbę! Oj, Bożeż mój, czego ja dożyłam, czego się doczekałam! Czy mnie na to matka rodziła, żebym chamskie kułaki na swoich plecach czuła! Z dobrej familii pochodzę, dziadunio swoje domy miał, matka edukowaną była, cioteczny brat bogaty, jak pan sobie żyje, a ot na co mnie teraz przyszło! Żeby jego pan Bóg za moją krzywdę skarał! Żeby on dobra na tym i na tamtym świecie nie doczekał!

Klęła, wyrzekała, czasem jak dziecko kwiliła, a czasem zrywała się jak furya i na pościeli wyprostowana, za włosy targała się, pięścią o pięść biła.

(C. d. n.)

nie będzie wolno Wobec tego myśl spopularyzowania zasad bakteryologii na wystawie przyrodniczej zasługiwała ze wszech miar na uznanie. Celem grupy bakteryologicznej tejże wystawy było. dać pogląd na te mikroorganizmy, przedstawić je w okazach naturalnych, jakoteż zapomocą fotogramów i w rysunku, unaocznić sposób ich hodowania, badania mikroskopowego i t. p. — Głównym wystawcą był prof. dr. Szpilman ze Lwowa, który przedstawił całą pracownię bakteryologiczną z jej rozmaitemi aparatami, nadto kultury różnych bakteryi chorobotwórczych i obojętnych na rozmaitych podkładach, fotogramy i tablice bakteryologiczne, nadto różne materyały surowe, służące do przyrządzania gruntów odżywczych (podkładów). — Hodowle bakteryi rozmaitych pochodziły dalej od dr. Fr. Lipera c. k. lekarza pułkowego i dr. Wehra Wiktora ze Lwowa — w końcu dr. O. Bujwid z Warszawy przedłożył 20 tablic bakteryologicznych, nadto sposób odszukiwania bakteryi cholerycznych bez pomocy mikroskopu i hodowli płytkowej.

Cały dział bakteryologiczny, acz skupiony na małej przestrzeni, świadczył przedewszystkiem, iż bakteryologia ma u nas samodzielnych uprawiaczy (o czem zresztą i z literatury wiadomo). Dla przyrodników, nie bakteryologów, zestawienie było tak przejrzyste, iż objaśnienia były może i zbyteczne; za mało natomiast uczyniono dla spopularyzowania nauki. Żałować wypada, naszem zdaniem, iż nie urządzono publicznego wykładu o bakteryologii, wykładu objaśnionego przedmiotami wystawowymi.

Weterynarya pojawiła się po raz pierwszy na zjeździe przyrodniczym. Na wystawie prezentuje ją świetnie c. k. Szkoła weterynaryi we Lwowie. Wszyscy prawie profesorowie tej szkoły wystąpili z okazami odnośnemi bądź to własnej roboty, bądź też zapożyczonemi ze zbiorów szkolnych i w ten sposób stworzyli całość, świadczącą jak najpochlebniej o rozwoju i stanie szkoły. Z pierwszych zwracały powszechną uwagę preparaty anatomiczne przedziwnej roboty (prof. dr. Kadyi). Obfity zbiór podków, jakoteż przyrządy, używane do kucia podków, stanowiące własność szkoły kucia koni przy szkole weterynaryjnej, uzupełniały wystawę. Roczniki „Przeglądu weterynarskiego“ od r. 1886 świadczą wymownie, iż szkoła weterynaryi stworzyła w kraju naszym ruch naukowy na polu dawniej zupełnie zaniedbanem i lekceważonem.

Osobny komitet aptekarski pod przewodnictwem p. J. Piepesa postarał się o bardzo obfite i systematyczne zestawienie szczegółów grupy, farmacyi poświęconej. Były tu 1) środki lecznicze wprowadzone do terapii w najnowszych czasach, 2) przyrządy i środki desinfekcyjne dawniejsze i nowsze, 3) najrozmaitsze przyrządy aptekarskie, 4) zbiór olejków eterycznych, esencyi roślinnych, wód aromatycznych, ziół i korzeni, z których wymienione produkta bywają otrzymywane. Przedmioty należące do tych 4 działów pochodziły przeważnie z obcych źródeł, gdyż z fabryk, jakich w kraju naszym nie ma; dopiero dział 5-ty był swojski i odnosił się do dziejów obecnego rozwoju farmacyi w Polsce. Jeżeli pojawienie się poprzednich działów na wystawie jest o tyle zasługą komitetu, iż postarał się w ten sposób o całość wykazującą, iż farmacya polska utrzymuje się na widowni postępu i z niego korzysta, toż za dział V należy się komitetowi względnie p. W. Jabłonowskiemu szczere podziękowanie. Z niego bowiem każdy przekonać się może, iż nasza farmacya — jak dawniej — tak i dziś dbałą jest o stronę naukową. Ku temu celowi dąży przedewszystkiem obfita literatura farmaceutyczna. — W Warszawie wychodzą od lat 14-stu „Wiadomości farmaceutyczne“, we Lwowie od lat 17stu „Czasopismo towarzystwa aptekarskiego.“ Około nich grupują się rozmaite bardzo cenne wydawnictwa — i tak np. w Warszawie dzieła jak: „Nowe leki“ przez K. Wendę i Wiorogórskiego; „Materyały do dziejów farmacyi w dawnej Polsce“ przez Świeżawskiego i Wendę; „Podręcznik do badania pokarmów“ przez Bukowskiego, „Farmakognozya“ przez dra Dunin Wąsowicza i t. p.; we Lwowie znowu Kalendarze farmaceutyczne, liczne podręczniki, między niemi wyborny „Podręcznik analizy chem.“ dra Schrama i przygotowany do druku „Podręcznik dla uczniów zawodu aptekarskiego“, dzieło konkursowe, iście benedyktyńskiej pracy p. Wilhelma Zajączkowskiego. Jako dowód szczególnej pieczołowitości naszych aptekarzy o stronę naukową farmacyi polskiej niechaj posłuży wreszcie wzmianka o szkole farmaceutycznej, założonej i utrzymywanej przez lwowskie gremium aptekarskie i przez Towarzystwo aptekarskie; prace uczniów tejże szkoły znajdowały się również na wystawie.

Byłoby bardzo pożądanem, aby nasze Towarzystwa aptekarskie pomyślały o podniesieniu a względnie stworzeniu przemysłu aptekarskiego. Tą sprawą zajmuje się dotychczas komisya przemysłowa krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Nie ulega wątpliwości, że bardzo wiele wyrobów aptekarskich może być już dziś w kraju fabrykowanych — tutaj należą zioła aptekarskie, o których hodowlę niejednokrotnie już się upominano, dalej rozliczne preparaty lecznicze. Niedawno jeszcze sprowadzano wszystko z zagranicy; dzięki staraniom krak. Tow. lekarskiego pojawiły się fabrykaty krajowe równie dobre a tańsze; było ich podostatkiem na wystawie lwowskiej — jak np.: kapsułki, cukierki słodowe, ekstrakty rozmaite, wina lecznicze, sztuczne wody mineralne etc. Przemysł ten, na razie drobny, wzmoże się z czasem i oby był zapowiedzią większego przemysłu fabrycznego. (Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 sierpnia

Dziennik Polski zamieszczając nasze doniesienie w sprawie zwołania Sejmu, ze swej strony podaje informacye, od naszych odmienne — a także z „nader kompetentnego źródła“ pochodzące. Opiewają one:

„Rząd jest jak najbardziej stanowczo przeciwny wnioskowi Wydziału krajowego, motywowanemu względami na 36 właścicieli gorzelń, zasiadających w Sejmie, ażeby odroczyć sesyę. Rząd oświadczył kategorycznie, że jest za terminem wrześniowym i to za pierwszą połową, być jednak może, że ostatecznie termin ten wysunięty zostanie po za połowę września Sesya będzie mogła być dosyć długą, gdyż prace nad preliminarzem budżetu państwa przeciągną się o tyle iż rada państwa nie prędzej się zbierze, jak pod koniec listopada. Ze sfer rządowych niedwuznacznie dano do poznania, że rząd obstaje przy projekcie wykupna propinacyi i że żądanie odroczenia sesyi uważa za manewr, zmierzający do tego, ażeby Sejm nie znalazł czasu do załatwienia tej drażliwej sprawy. Tak, jak rzeczy stoją, Sejm będzie miał z górą dwa miesiące czasu do obrad“.

Między informacyą naszą, a *Dziennika Polskiego* zachodzi ta głównie różnica, że gdy według nas Rada państwa zebrałaby się już w październiku, *Dziennik* wyznacza jej termin pod koniec listopada — zresztą bowiem zbliża się do naszego doniesienia oświadczając, że może jeszcze termin zwołania Sejmu wysunięty będzie po za połowę września. Nie potrzebujemy dodawać, jak szczerze życzyć należy, żeby się spełniła wersya *Dziennika*, według której Sejm miałby z górą dwa miesiące do obrad. Wszakże powtarzamy, wiadomość naszą o wcześniejszem zwołaniu Rady państwa mieliśmy z bardzo dobrego źródła.

Czy p Gautsch ustępuje?

Wiedeński korespondent *Pester Lloyda* pisze dziś znowu o przesileniu w ministerstwie oświaty: „Istnienie przesilenia prawie ogólnie przyznają. Tem samem jednak bynajmniej jeszcze nie mówię, żeby to przesilenie musiało się skończyć dymisyą p. Gautscha. Na razie jeszcze hr. Taaffe wiernie go się trzyma, a nie brak innych, ważnych czynników, które wystąpią w obronie młodego ministra. Wiele będzie zależeć od jego taktu i zdolności dyplomatyzowania. — O tem jednak jestem już dziś silnie przekonany i to śmiem z całą pewnością przepowiedzieć: jeżeli p. Gautsch odejdzie, to ściśle-klerykalni doznają rozczarowania. *Sic vos non vobis* znajdzie nowe praktyczne zastosowanie. Schönborn następcą jego nie będzie. Brata arcybiskupa nie robi się tu ministrem oświaty. W razie upadku Gautscha jakiś klerykalnie lekko zabarwiony wyższy urzędnik obejmie spadek po nim — może hr. Meerveldt, prezydent rządu krajowego na Śląsku, który się cieszy wielkiem zaufaniem hr. Taaffego“. Korespondent rozwodzi się dalej nad tem, iż nieprawdopodobną jest nominacya hr. Latoura, o której już także mówiono, a to z powodu, że uraziłoby to wielu starszych urzędników, których pozbywać się nie można Kończy zaś korespondent tem, że dr. Gautsch „wszelki ballast i wszelki zbyteczny pakunek, jaki ma na swojej nawie, wyrzuca w nadziei że się przez to utrzyma na fali. Z dyslokacyjnego rozporządzenia jeden punkt po drugim znika“.

Głównej rzeczy korespondent nie dotknął: wniosku Liechtensteina. Jeżeli dr. Gautsch na tym punkcie ustępstwa nie zrobi, to się pewnie nie utrzyma.

Zmiana w węgierskiem ministerstwie.

Do półurzędowej *Presse* donoszą z Buda-Pesztu, że wakująca od dłuższego czasu posada ministra spraw wewnętrznych ma być obsadzoną. i dostanie się obecnemu banowi Kroacyi hr. Khuen Hedervary'emu. Jak wiadomo, przez długi czas zawiadywał tym ważnym departamentem prezydent ministrów Tisza. Kiedy jednak ustąpienie ministra skarbu Szapary'ego stało się już nieuniknionem a nie było kandydata odpowiedniego do zarządu skarbu — wziął tę bardzo ciężką i odpowiedzialną rolę sam prezydent ministrów, a kierunek ministerstwa spraw wewnętrznych oddał prowizorycznie w ręce bar. Orczyego, ministra przy boku królewskim. To prowizoryum ma się obecnie skończyć, i ministrem spraw wewnętrznych zostanie zamianowany ban Kroacyi, który na obecnem swem stanowisku dał istotnie dowody wielkiego uzdolnienia. Banem Kroacyi zostałby w takim razie hr. Teodor Pejacsevics, starszy żupan w Osieku a syn byłego bana.

Cenzura w Warszawie.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy:

„Po obchodzie w Warszawie 900 letniej rocznicy chrztu Rusi prasa nasza musiała z nakazu cenzury pisać artykuły o tym obchodzie. Żądano od pism, aby nie tylko opisywały przebieg uroczystości, lecz i znaczenie onej, — a więc, aby wywodziły ciągłość tradycyi teraźniejszego rządu rosyjskiego od czasów Rusi i t. p. Tu i owdzie artykuły takie drukować musiano, a w jednem z pism cenzor śmieszność posunął aż do tego, że kazał powoływać się na imiona Lelewela, Naruszewicza i innych naszych pisarzy. Nie lepiej wydarzyło się pismom tygodniowym i cenzorowie wprost wstrzymywali numera, dopóki redakcye nie przysłały artykułów o uroczystości.

„Zarząd cenzury w wielu razach wydaje rozporządzenia, które — nie mając już nawet owego politycznego charakteru — powodują wprost szkodę w stosunkach miejscowych. Do takich należy zakaz przyjmowania w redakcyach drobnych datków na rozmaitę cele dobroczynne przez osoby prywatne i zakasz ogłaszania tychże w pismach. Od paru miesięcy z tego powodu nie ma w dziennikach warszawskich dawnej stałej rubryki, po za treścią pisma, w której napływające na ręce redakcyi datki notowano.

„Trudno dopatrzeć się w tym zakazie zarządu cenzury myśli głębszej, nawet ze stanowiska rządowego, — a tymczasem, dzięki zakazowi, zmniejszyły się wpływy pieniężne na niejeden cel dobry. W ogóle zakaz cenzury pozbawił publiczność łatwości wnoszenia drobnych datków na cele dobroczynne, a stąd wyniósł szkodę. Myśleliśmy, że zakaz ten jest wynikiem jakiegoś nieporozumienia, — dziś widać, że cofniętym nie został i od paru miesięcy daje się odczuwać“.

Spółki włościańskie w Rosyi i Królestwie Polskiem.

Do dzienników warszawskich donoszą z Petersburga:

W „Zbiorze praw“ ogłoszono już przepisy, dotyczące spółek włościańskich gruntowych, nabywających grunta ze współudziałem banku włościańskiego. Spółki są posiadaczami gruntów z zachowaniem umów, zawartych przez spółki przy kupnie. Działy bezdziedziczne gruntów spółkowych przechodzą na własność spółek. Sprawy spólników decydowane są na zebraniach, które mają władzę, dla pokrycia niedoborów na rzecz banku włościańskiego, ściągać dochód z nieruchomości, będącej własnością niewypłacającego się bankowi dłużnika, oraz sprzedawać tę część ruchomości jego, która nie jest niezbędną w całości gospodarstwa. Dla powzięcia uchwały w sprawach, dotyczacych zmian w kolei użytkowania i podziału nabytej za współudziałem banku ziemi wymaganą jest zgoda przynajmniej połowy ogólnej liczby spólników. Uchwały zebrań, w razie pogwałcenia praw, będą uchylane przez wydziały powiatowe do spraw włościańskich Moc obowiązująca powyższych przepisów rozciąga się na spółki, które nabyły grunta przed wydaniem przepisów.

Z Niemiec.

W Prusiech panuje z powodu nadchodzących wyborów do Sejmu wielki ruch między stronnictwami. Przez chwilę zanosiło się na zerwanie węzłów łączących stronnictwo konserwatywne z narodowo-liberalnem, wspominano nawet o pojednaniu się konserwatystów z członkami centrum i o utworzeniu wielkiej koalicyi, któraby przyjęła na siebie wszystkie obowiązki stronnictwa rządowego. Usiłowania, jakie można było dostrzedz w tym kierunku, nie odniosły skutku. Rząd wytężył wszystkie siły, ażeby przeszkodzić nowemu ugrupowaniu się stronnictw. Właśnie w jedynym z ostatnich numerów *Nordd. Allg. Ztg.* znajdujemy obszerny artykuł przestrzegający konserwatystów przed łączeniem się z katolikami. I tym razem nie mogło się oczywiście obejść bez wzmianki o Polakach. Organ kanclerza grozi konserwatystom, że żaden rząd nie oprze się o stronnictwo, któreby się pogodziło z „polskiemi tendencyami“ Windthorsta.

Wybór rektora w uniwersytecie berlińskim zajmuje w wysokim stopniu inteligentne warstwy społeczeństwa niemieckiego. W kołach rządowych sprawiło niepowodzenie Virchowa wielką uciechę. *Nordd Allg. Ztg* nie może pohamować radości na widok upokorzenia, które tak niezasłużenie spotkało jednego z największych niemieckich uczonych. Nie może ona mu przebaczyć, że mimo sędziwych lat nie wyparł się wolnomyślnych przekonań, którym hołdował za młodu.

Czas wyjazdu Wilhelma II do Rzymu nie został jeszcze dokładnie oznaczony, jakkolwiek według doniesienia *Tribuny* Crispi miał już zapowiedzieć radzie ministeryalnej rychły jego przyjazd. *Gaz. Kolońska* utrzymuje, że odwiedziny te odbędą się w październiku.

Podczas uroczystego wjazdu cesarza Wilhelma do Kopenhagi dały się między ludnością słyszeć sykania. Stało się to powodem rozwlekłych uwag równie w dziennikach niemieckich, jak i w prasie duńskiej. Sprawa wyjaśniła się o tyle, iż pokazało się, że Duńczycy zaczęli dopiero wtenczas sykać, gdy grono stojących na ulicy Niemców zanuciło pruską wojskową pieśń, drażniącą patryotyczne uczucia narodu duńskiego.

O pamiętnikach zmarłego cesarza czytamy w *National Ztg*:

„Pamiętniki cesarza Fryderyka III zostały zgodnie z własnoręcznym zapisem jego przekazane cesarzowej Wiktoryi, jako własność prywatna, przeznaczona do publikacyi pod jej osobistą redakcyą. Zawiezione do Anglii tomy prawdopodobnie wróciły już do rąk cesarzowej Wiktoryi. Tomy, poświęcone zapiskom wojskowej natury, cesarzowa przeznaczyła do archiwum państwa“.

Rozruchy w Paryżu.

We wtorek wieczorem ponowiły się napady próżnujących kelnerów na kawiarnie. W kilku punktach miasta starli się napastnicy z policyą.

Pogrzeb Emila Eudes nie został odłożonym do dnia dzisiejszego, lecz odbył się wczoraj Pisma radykalne zapewniały, że ceremonia odbędzie się bez żadnych zajść. Tymczasem nie obeszło się bez utarczek między policyą i robotnikami. Rząd zaczyna od kilku dni rozwijać większą energię. Giełda robocza otoczona jest wojskiem.

Sprawy bułgarskie.

Ostatnie telegramy z Konstantynopola i Sofii potwierdzają podaną przez nas wiadomość o przygotowaniach do układów między mocarstwami. W najbliższej przyszłości rozpocząć się mają układy między Austryą, Włochami i Anglią. Austrya, ulegając życzeniu Niemiec, jest podobno skłonną zgodzić się na innego kandydata do tronu. W Sofii utrzymują w bardzo poważnych kołach, że jeżeli ks Ferdynand nie dozna z zagranicy energicznego poparcia, naród bułgarski nie będzie się zbyt silnie opierać zmianie panującego. Bułgarzy pragną tylko, ażeby przyszły ich książę nie był tak wybitną kreaturą rosyjską jak Dadian Mingrelii i żeby nie rozpoczynał swych rządów od sprowadzenia urzędników rosyjskich.

Rząd bułgarski wysłał już do innych rządów zaproszenia na uroczystość otwarcia drogi żelaznej do Konstantynopola. Pierwszy pociąg, który z Budapesztu wyruszy wprost do stolicy państwa ottomańskiego, przybędzie do Sofii w niedzielę w południe, a w poniedziałek rano uda się w dalszą drogę.

Kronika.

Kraków, 9 sierpnia.

Na nabożeństwie żałobnem za spokój dusz ofiar narodowego powstania z 1863 r., w kościele ks. ks. Pijarów zebrała się dziś bardzo liczna publiczność. Mszę św. odprawił rektor Zgromadzenia ks Chromecki. W pośrodku kościoła ustawiono skromny lecz pięknie udekorowany katafalk, przy którym stanęli liczni przedstawiciele ręk dzielniczych korporacyj tutejszych ze sztandarami

Artyści opery lwowskiej, oraz muzycy i artyści-śpiewacy miejscowi, z największego uznania godną gotowością przyczynili się do uświetnienia pamiątkowego nabożeństwa wykonaniem na chórze pieśni religijnych Przewodniczyli chórem i akompaniowali na organach dyrektor Tow. muzycznego p. Barabasz i dyrektor opery lwowskiej p. Jarecki. Chór męski lwowskiej opery wraz z kilku członkami Tow. muzycznego odśpiewał najpierw „Kyrie“ Gounoda. Solową pieśń Moniuszki na barytou „O władco świata“ odśpiewał p. Łomiński. Pani Kasprowicz odśpiewała „Medytacye“ Gounoda na sopran z towarzyszeniem skrzypiec (p. Wolfstahl) i organów (p. Jarecki). Chwilowo bawiący w Krakowie artysta opery p. Jan Fuchs odśpiewał potężnym basowym głosem pieśń Preghiera „Dal profondo dell' oblio“, — prześliczną pieśń do Matki Boskiej z przejęciem wywołującem prawdziwie przyjemne wrażenie odśpiewał tenor p. Jerzyna. Chóry odśpiewały jeszcze „Agnus“ Verhulsta i „Beati mortui“ Mendelsohna.

W kościołach naszych zbyt rzadko się trafia, aby artyści tak gorąco i serdecznie, a w imponującej liczbie przyczyniali się do powiększenia chwały Bożej i podniosłych wrażeń, wywoływanych umiejętnym śpiewem wśród zebranej publiczności Dlatego też nabożeństwo dzisiejsze na długo pozostanie w pamięci wszystkich obecnych w kościele, a dla wykonawców pieśni prawdziwą nagrodą za trudy niech będzie przekonanie, iż przyczynili się do uświetnienia pamiątkowego obchodu.

O wypadku ś. p. kapitana Wendta. W sprawie wyjaśnienia wczorajszego nieszczęśliwego wypadku przy ćwiczeniach na Pasterniku nie zdołano do dziś dnia uzyskać żadnego dodatniego rezultatu. Nieszczęśliwy ś. p. kapitan Wendt nie należał nawet właściwie do ćwiczenia osobiście. lecz brał tylko udział jako widz. Ćwiczenie bowiem było tego rodzaju, że dla wprawy sformowano z całego garnizonu piechoty jeden pułk, którego bataliony szły przeciw sobie Naprzeciw batalionu z pułku 13 sformowanego stał batalion z pułku 20 sformowany — a nieszczęśliwy strzał padł z kompanii, która przed tygodniem przyszła ze Sącza Po wypadku prowadzący ćwiczenia generał rozkazał odosobnić natychmiast odnośną kompanię, podczas gdy reszta wojska kontynuowała dalej wskazane ćwiczenie. Wydelegował również zaraz komisyę z oficerów innych pułków złożoną, celem przedsięwzięcia ścisłej rewizyi u żołnierzy — z których czterech najbardziej podejrzanych o strzał natychmiast odosobniono — Wszelkie usiłowania jednak okazały się bezskuteczne, znaleziono tylko u jednego z nich paczkę ostrych ładunków, jakie każdy żołnierz ma przy sobie, gdy idzie na wartę, jednak nie naruszone — a dotychczas nie zdołano nawet sprawdzić, z którego karabinu padł strzał zabójczy. Przypuszczają tylko, że prawdopodobnie nieszczęśliwy wypadek nastąpił wskutek tego, że jednemu z żołnierzy zamięszał się ładunek ostry pomiędzy puste do ćwiczeń używane — gdyż ś. p. Wendt znanym był powszechnie z łagodnego charakteru i był powszechnie lubianym przez podwładnych. Ś. p kapitan Wendt pozostawił żonę i dwie już dorosłe córki.

Sprawa emigracyi do Ameryki. W dalszym ciągu śledztwa sądowo karnego w sprawie agitacyj przy wychodźtwie włościan do Ameryki zjechała ponownie dzisiaj przed południem do Oświęcima komisya sądowa z Wadowic i komisya policyjna z Krakowa, celem przedsięwzięcia dalszych kilkunastu rewizyj i uwięzień obwinionych

Równocześnie w tej samej sprawie organa policyjne wykonały w Krakowie i Podgórzu rewizye i przyaresztowały Bernarda Landaua (syna Artura L.), Józefa Eintrachta i Franciszka Krasnskiego, których do tutejszego sądu odstawiono

Z Sądu. Przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych w Krakowie, w przyszłej kadencyi, która rozpocznie się 10 września, mianował prezydent sądu krajowego wyższego radcę tegoż sądu i przełożonego sądu kraj. karnego p. Adolfa Brasona. Zastępcami przewodniczącego będą radcy sądu krajowego pp. Hoeflich, Nowaczyński, Tałasiewicz, Hankiewicz i Głuszkiewicz.

Duża sprawa o małe gęsi. Zbrodni gwałtu publicznego i nadużycia władzy urzędowej dopuścił się p. Albert Mendelsburg, przewodniczący zboru izraelickiego, jak mniema p Selig Umlauf, właściciel skonfiskowanych mu paru gęsi dla zaspokojenia przypadającej na rzecz zboru opłaty w kwocie 13½ ct od sztuki — przez to, że doniósł magistratowi, że on, tj. Umlauf, chcąc się uchylić od przypadającej na rzecz zboru od każdej sztuki opłaty, bije gęsi w Podgórzu i następnie w Krakowie je sprzedaje. Wskutek doniesienia magistrat wydał odnośnym organom polecenie, aby stosownie do znalezionej u Umlaufa ilości gęsi, przypadającą od tychże opłatę ściągnęły — co też mimo czynnego ze strony Umlaufa i jego rodziny oporu uskuteczniono. Oburzony tą śmiałością władzy p. Umlauf, wniósł do prokuratoryi państwa skargę na p. Alberta Mendelsburga, obwiniając go o wymienione na wstępie zbrodnie! Prokuratorya państwa była jednak widocznie innego zdania, gdyż nie mogąc się w popełnionych czynach dopatrzeć zbrodni, skargę bez skutku zwróciła. P. Umlauf sam jednak usprawiedliwić się musi przed sądem z zarzutu, jaki mu magistrat obecnie uczynił, a mianowicie kiedy kilka jego gęsi musiano sprzedać pod osłoną kilkunastu policyantów i pachołków, — p. Umlauf nie przestawał pachołków oraz obecnego przy tem komisarza obwodowego szkalować.

Pod Radziszowem, jak nas informują, zrządziła wczorajsza ulewa w połączeniu z gradem znaczne szkody. Na wcale niespodziewany dwugodzinny przestanek narażeni byli podróżni, jadący popołudniowym pociągiem kolei Transwersalnej do Krakowa, gdyż masa wody, spadła z powodu t. zw. oberwania chmury, uszkodziła znacznie tor Ledwie z największym wysiłkiem przy pomocy okolicznej ludności w parę godzin zdołano go o tyle naprawić, aby najniebezpieczniejsze miejsca pociąg mógł zwolna przebyć. Burza nawiedziła podobno pewien ograniczony niezbyt nawet rozległy teren, nie dając się prawie uczuć leżącym po za nim miejscowościom.

Ślub. W Oświęcimie odbył się wczoraj o godzinie 8 wieczorem ślub dr. Antoniego Slósarczyka z panną Maryą Nowogrodzką córką śp. dr. Karola Nowogrodzkiego i Teresy z Madejskich Związkowi pobłogosławił brat pana młodego, X. Józef Ślósarczyk, proboszcz z Krzeszowic w asystencyi licznego duchowieństwa, przeważnie kolegów pana młodego. W ciągu aktu odśpiewał miejscowy nowo zawiązany chór panien pod kierownictwem p. Świderskiego „Veni creator.“ Miejscowa straż ogniowa pilnowała porządku, a matka panny młodej podejmowała gościnnie licznie przybyłych gości weselnych

Zmarli. Ksiądz Albin Felsztyński, proboszcz w Uhnowie, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, zmarł w 49 roku życia.

Kosiarze z Galicyi. Onegdaj przybyło do Warszawy 200 kosiarzy galicyjskich, wezwanych przez kilku ziemian z pod Nowomińska. Konieczność szybkiego zbierania zboża z powodu nieustannych deszczów, oraz brak odpowiedniej ilości sił miejscowych skłania większych właścicieli ziemskich do sprowadzania robotników z naszego kraju.

Z Wilna O misyonarzach angielskich w Wilnie podaje gazeta *Wilenskij Wiestnik* następujące szczegóły: Misyonarze osiedli od roku w Wilnie, a zadaniem ich wśród mas żydowskich jest nawracanie do chrześciaństwa. W tym celu wydają oni olbrzymią masę książek treści religijno-moralnej, drukowanych w kilku językach, a głównie uwzględniających żargon żydowski, które masami rozrzucają wśród ludności. Misyonarze-lekarze przyjmują na poradę bezpłatnie wszystką bez wyjątku ludność. Największą popularnością cieszą się misyonarze: Althausen, Frohwein i Friedmann. Jeden z nich, zamieszkujący na Pohulance, urządza u siebie publiczne nauki i kazania. Owoce pracy misyonarskiej nie zawodzą. W ostatnich czasach ochrzczono w kościele luterańskim pewnego żyda w podeszłym wieku.

Z Kijowa donoszą o zabawnej wersyi nie pozbawionej cech prawdy. Zmarły generał gubernator Drenteln był w kłopocie, jakie honory wojskowe odbyć się winny przy odsłonięciu pomnika Bohdana Chmielnickiego, — zatelegrafował więc do władz centralnych w Petersburgu z zapytaniem, czy Chmielnicki był generałem? Na to otrzymał lakoniczną odpowiedź iż był „większym od generała.“

Wódz wojsk amerykańskich, zmarły w tych dniach Sheridan, pochodził z ubogiej rodziny irlandzkiej; urodził się w Somerset w stanie Ohio d. 6 marca 1831 r. Pierwsze wawrzyny wywalczył sobie w wojnie z Indyanami, a w nagrodę został mianowany kapitanem. W r. 1862 powołano go jako pułkownika do armii zachodniej pod Koryntem. Pod wodzą Buella, Sheridan uczestniczył w wyprawie przeciwko Braggowi i chlubnie przyczynił się do zwycięstwa pod Perryville. Bardziej jeszcze odznaczył się w krwawej bitwie pod Murfreesborough d. 1 stycznia 1863 r. W następnych operacyach, które się skończyły podbiciem Chattanoogi, należał do wodzów najczynniejszych W nieszczęśliwej bitwie pod Chicamanga d. 19 września r. 1863 uratował odcięty już korpus przez śmiały marsz flankowy. Szalę bitwy pod Chattanooga rozstrzygnął na rzecz głównego wodza Granta. Na wiosnę 1864 r. został mianowany szefem całej kawaleryi, a d. 22 września rozbił wojska konfederacyi pod Fishers-Hille. Dnia 1 listopada 1883 r. został głównodowodzącym armii Stanów Zjednoczonych i członkiem departamentu wojennego w Waszyngtonie, a pewne stronnictwo postawiło jego kandydaturę na prezydenta rzeczypospolitej.

Przywódca Staroczechów dr. Rygier w grudniu b. r. obchodzić będzie 70-tą rocznicę urodzin. Czesi zamierzają zasłużonemu patryocie wręczyć zbiorowy upominek od narodu. W tym celu w całym kraju zbierają obecnie drobne składki.

Śniegi w lecie W piątek d. 3 b. m. spadły śniegi w wielu miejscach. I tak nad rzeką Ticinem we Włoszech pokrył śnieg nawet takie wyżyny, jak górę Arbino pod Bellinsoną. Tam pada śnieg zwykle w listopadzie. — Na Saentes leży śnieg od 3 b. m. na 54 centimetry grubości. — Śnieg gruby pokrywa wszystkie góry w Allgäu i sięga aż do stóp, a w całej okolicy panują dokuczliwe zimna.

W Paryżu odbył się kongres lekarzy i weterynarzy, mający na celu badanie suchot, ich przyczyn, zaraźliwości, dziedzictwa, sposobów zapobieżenia zarazie i leczenia. Kongres odbył się przy licznym udziale uczonych z całej Europy, a nawet i Ameryki. [Decyzye zjazdu są następujące: 1) Tuberkulosa winna być zaliczoną do rodzaju chorób zaraźliwych, podlegających pewnym regulaminom policyi zdrowia. 2) Niezbędnem jest przedsiębranie środków dezinfekcyjnych przedmiotów, ubrania, posłania itd., które należały do suchotników. 3) Sprawa wytwarzania szpitali specyalnie poświęconych pielęgnowaniu i leczeniu suchot ma być opracowaną przez osobną komisyę a referat tejże komisyi ma być przedstawiony następnemu kongresowi. W końcu przed zamknięciem narad kongresu dr. Leon Petit, promotor i sekretarz kongresu, podał do wiadomości członków, że dzięki szczodrobliwości pewnego ofiarodawcy, który pragnął pozostać nieznanym, założone będą we Francyi dwa przytułki dla dzieci niezamożnych rodziców, suchotami dotkniętych. Ofiarodawcy przyszedł z pomocą komitet dam paryskich. Jeden z zakładów tych urządzony jest w Ormesson pod samym Paryżem, drugi nad brzegiem morza Śródziemnego w pośrodku lasu sosnowego, w pobliżu Saint-Raphaël. Towarzystwo opieki „nad kandydatami na suchotników“ zaprosiło do komitetu lekarskiego najpierwsze siły medyczne. Otwarcie zakładów tych nastąpi w październiku.

Teatry francuskie w roku ubiegłym miały ogólnego dochodu 17,454.687 fr. W porównaniu z rokiem poprzednim kwota była mniejsza o 1,780.114 fr. W cyfrze ogólnego dochodu opera figuruje z cyfrą 1,904.070 fr Komedya francuska 1,744.855 fr. Dochody wszystkich teatrów zmniejszyły się, z wyjątkiem „Odeonu“, którego dochody zwiększyły się o 115 467 fr.

Z Sevilli doniesiono telegraficznie, iż w tych dniach zapadło się sklepienie tamtejszej katedry. Jeżeli to prawda, wówczas Hiszpania straci jeden z najpiękniejszych i najwspanialszych pomników swej architektury średniowiecznej. Katedra Santa Maria de la Sede zbudowana została w r. 1401—1519 na fundamentach meczetu arabskiego, a jest w niej pięć naw głównych o 136 metrach długości i 82 kaplic bocznych W 90 oknach umieszczone są prześliczne malatury na szkle.

Przykład wytrwałości. *Kuryer Warsz.* opisuje następujący godny powtórzenia przykład wytrwałości i rozumnego korzystania z dobrodziejstwa: Jeszcze przed założeniem szkoły technicznej na kolei wiedeńskiej, w warsztatach tej drogi pracował jako terminator 17-letni Karol Borzęcki, zupełny sierota, którym się opiekował znany filantrop ś p. Wieczorkowski. Szlachetny opiekun, widząc w chłopcu ogromne zdolności i gorącą chęć kształcenia się w swoim zawodzie, udzielił mu 200 rs. wsparcia i wyprawił za granicę. Od tej pory minęło wiele lat i o Borzęckim nieliczne kółko znajomych zupełnie zapomniało Tymczasem chłopiec nie zawiódł położonego w nim zaufania, gdyż z całym zapałem i zaparciem się dążył do zdobycia wiedzy mechanika. Wędrówka Borzęckiego pełna była najrozmaitszych

przygód, ucząc się bowiem, musiał jednocześnie zarabiać na życie, a w ciągu 8 lat pracował w wielu fabrykach i warsztatach kolejowych w Niemczech, Belgii, Francyi, a wreszcie Anglii. Wytrwałość i niezwykłe zdolności pozwoliły samouczkowi na wierzch wypłynąć. Ostatniemi czasy zajmował on już dość poważne stanowisko w jednej z fabryk szkockich, a będąc na wystawie w Kopenhadze, zabrał znajomość z którymś z przedstawicieli wielkich zakładów putiłowskich (w Rosyi). Obecnie p. Karol Borzęcki wyjeżdża do Rosyi, jako dyrektor kotlarni, z pensyą 12.000 rs. rocznie. Po kilkunastu latach nieobecności w kraju, który opuścił jako ubogi młodziutki terminator, przybył mąż dojrzały i uzdolniony inżynier-technolog. Wywdzięczając się za pomoc, udzieloną mu przez ś. p. Wieczorkowskiego, dzielny człowiek wysłał już swoim kosztem do fabryk belgijskich dwóch młodych ludzi, a mianowicie: Stefana Jędrzejewskiego i Karola Wernera. Po wyprowadzeniu tych młodzieńców na samodzielnych pracowników, p. Borzęcki zamierza w dalszym ciągu znowu dwom chłopcom w podobnym zawodzie dopomagać. Taka spłata zaciągniętego długu zasługuje na wysokie uznanie.

Przyszłość Palestyny. W tych dniach wyjechał z Nowego Jorku do Glasgowa w celach propagandy znany rabin amerykański z Chicago, dr. Merton Livertha, który poświęcił swe życie sprawie odbudowania Palestyny. W Ameryce ma już dr. Livertha wielu zwolenników. Zabiera on się do sprawy bardzo poważnie: odbywał długie studya nad miejscowością, zbadał systemy budowania i zaludniania miast. Dr. Livertha pragnie zrobić z Palestyny państwo neutralne i niezależne i sądzi — iż przy korzystnych warunkach, jakie przedstawia klimat i gleba Palestyna wkrótce będzie mogła pod względem dobrobytu rywalizować z Włochami południowemi.

Kultura gąbek. Znany zoolog Oskar Schmid dokonał niedawno szeregu prób sztucznej kultury gąbek, a próby te dały tak świetny rezultat, iż rząd austryacki przedsięwziął skorzystać z nich, aby przy dalmackich wybrzeżach Adryatyku założyć na wielką skalę nowy przemysł. Kultura gąbek jest niezmiernie prosta. Polega na pocięciu na drobne kawałki żywych gąbek i zasadzeniu ich w odpowiedniem miejscu brzegu morskiego, gdzie w ciągu lat paru rozrosną się wspaniale. Schmid zasiewszy w ten sposób kilkadziesiąt pociętych gąbek, po trzech latach zebrał 4.000 pięknych i dużych egzemplarzy w wyborowym gatunku. Koszt kultury, wliczając procenty od kapitału za trzy lata, wynosił zaledwie 225 franków.

Dobre stosowanie hypnotyzmu. Dzienniki warszawskie donoszą, iż od paru tygodni w pewnem kółku towarzyskiem popisuje się z hypnotyzmem młoda i ładna osoba, panna R. Używa ona za medya osoby obojga płci, ale wyłącznie młode. Szczególniej pewien młodzieniec, urzędnik jednego z banków, tak łatwo zasypia, iż pannie R. dość popatrzeć przez chwilkę na niego, aby medyum było gotowe do wszelkich doświadczeń. Otóż młodzieniec ów, po poddaniu się kilkakrotnie doświadczeniom, zapłonął gorącym afektem ku hypnotyzerce i w tych dniach oświadczył się o jej rękę. Panna R. oświadczyny przyjęła i ślub odbyć się ma niebawem. Ciekawem będzie to małżeństwo, zważywszy, że małżonka będzie mogła uśpić swego męża, ile razy zechce.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Maryannę Apolonię Zawirską, tymczasową nauczycielkę szkoły im. św. M Magdaleny, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej im. Maryi Magdaleny we Lwowie, a Antoninę Boziewiczównę, tymczasową nauczycielkę miejskiej szkoły im. św. Zofii we Lwowie, rzeczywistą nauczycielką miejskiej szkoły etatowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

Repertoar teatralny.

W sobotę 11 sierpnia: „Traviata“, opera w w 4 aktach Verdiego. Występ gościnny pani Skalskiej i p. Mieczysława Horbowskiego.

W niedzielę 12 sierpnia: „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

We wtorek 14 sierpnia: „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ gościnny pani Skalskiej.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 8 sierpnia. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Agatona Gillera w kaplicy na Miodziusiu. Podczas nabożeństwa złożyli obecni goście na pomnik ś. p. Gillera do rąk p. Erazma Jerzmanowskiego kwotę 40 złr. 30 ct. Ksiądz proboszcz Piotr Chowaniec odrestaurował ze składek zebranych w Szczawnicy, a przeważnie z funduszów dostarczanych przez p. Jerzmanowskiego i z własnych kaplicę na Miodziusiu, tak, iż służyć ona będzie długie lata na cele kościelne. — W ogóle wyjeżdżający stąd jutro ks. Piotr Chowaniec i p. Erazm Jerzmanowski pozostawiają wśród gości ze wszystkich dzielnic Polski najwdzięczniejszą pamięć za olbrzymią ofiarność na cele patryotyczne i humanitarne.

Zakopane, 7 sierpnia. Bawi tu od 10 dni prezydent sądu wyższego p. Ignacy Zborowski i udaje się stąd do Szczawnicy. P. prezydent ma odbyć równocześnie podczas urlopu wizytacye sądów powiatowych, gdyż zawiadomił reskryptem prezydyalnym z dn. 28 lipca br. l 4863 urząd pocztowy i telegraficzny, że wysyłać będzie korespondencye urzędowe.

Dział ekonomiczny.

Opodatkowanie zapasów spirytusu.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy spirytusowej, wypracowany przez referentów obu ministerstw skarbu, był, jak wiadomo, w ciągu ubiegłego tygodnia wzięty pod obrady wspólnej ankiety. Odnośne rozporządzenie, uwzględniające wyniki prac tej ankiety, będzie ogłoszone w obu połowach monarchii zapewne za dni kilka. W rozporządzeniu tem mieści się osobny regulamin co do opodatkowania tych zapasów spirytusu, jakie 1 września znajdować się będą na składach.

Postanowienia tego regulaminu według *Polit Corresp.* brzmią jak następuje:

1. Opodatkowaniu dodatkowemu podlegają z wyjątkiem wyszczególnionych pod Nr. 2 przypadków, wszystkie pędzone napoje spirytusowe, szczególniej arak, rum, koniak, esencye wódczane, likwory i inne zaprawiane wódki, jako też każda mięszanina wódki z winem, której zawartość spirytusu przekracza 18%.

2. Od opodatkowania dodatkowego będą uwolnione:

a. Wódka, pozostająca w posiadaniu przemysłowców, którzy pośredniczą w sprzedaży wódki (szynki, handel drobny etc.), ale w ilości nie przenoszącej 20 litrów, jakoteż wódka w posiadaniu zarządów gospodarstw domowych w ilości do 10 litrów alkoholu.

Ilości te wolne będą od dodatkowego opodatkowania i w takim razie, jeżeli przemysłowiec, a względnie zarząd gospodarstwa domowego posiada większe zapasy.

b. wódka przeznaczona na wywóz.

c. wódka, która stosownie do dotychczasowych postanowień (§ 3 rozporządzenia ministerstwa skarbu z 14 lipca 1884 r. Dz. ust. p. nr. 114) została już dla celów przemysłowych zdenaturowaną za odszkodowaniem podatkowem i którą przemysłowcy, którym to odszkodowanie przeznaczonem zostało, mają już w zapasie do zdenaturowania dla swych przemysłowych celów.

d. wódka, od której (co ma być wykazanem) przy przywozie jej z zagranicy prócz cła według nr. taryfy 76 lit. a/b taryfy cłowej z 25 maja 1885 Dz. u. p. nr. 47 pobrano także wprowadzony ustawą z 13 czerwca 1888 Dz. u. p. nr. 86 dodatek cłowy w kwocie 36 złr.

3. Posiadający powinien zgłosić do opłaty podatku dodatkowego znajdujące się u niego w dniu 1 września zapasy. Zgłoszenie takie z podaniem ilości i zawartości alkoholu powinno nastąpić — bez względu na to, czy zasoby te znajdują się w własnym, czy obcym lokalu — najpóźniej do 3 sierpnia 1888 r. i to pisemnie w 2 egzemplarzach. W tym celu należy wypełnić blankiety i przesłać je do najbliższego oddziału straży skarbowej. O tych organach, na których ręce ma być uiszczana opłata podatku dodatkowego, zawiadomią krajowe władze skarbowe w dzienniku rozporządzeń krajowych i przez naczelników gmin.

Przy likworach i rosolisach nie potrzeba zgłaszać zawartości alkoholu, jeżeli zawartość cukru wynosi w ilości jednego metrycznego cetnara 10 kilogr., gdyż w tym razie należy zawartość tę obliczać przeciętnie na 30 prc.

Nie trzeba robić zgłoszenia, jeżeli cały zapas u przemysłowców, trudniących się sprzedażą spirytusu nie przekracza 30, a w gospodarstwach domowych 10 litrów czystego alkoholu. We wszystkich wypadkach należy zgłosić cały zapas wraz z ilością wolną od podatku dodatkowego.

Perfumeryi w małych opakowaniach aż do jednego kilograma wagi nie potrzeba zgłaszać. Gdyby się spirytus, który należy do opłaty zgłosić, znajdował w pierwszych trzech dniach września b. r. w transporcie, to obowiązany jest do zgłoszenia względnie do uiszczenia podatku dodatkowego ten, który towar odbiera i winien towar natychmiast zgłosić do opłaty podatku po otrzymaniu takowego. Przedsiębiorstwa kolejowe i żeglużne (z wyjątkiem przedsiębiorstw żeglugi na morzu), obowiązane są każdą ilość napojów gorących, której przed 3 września do transportu otrzymały, a którą jeszcze adresatom nie odstawiły, natychmiast po nadejściu do stacyi, w której spirytus ma być wydany, zgłosić władzy skarbowej pierwszej instancyi, w której okręgu stacya ta jest położoną. Zgłoszenie takie ma uczynić ostatnia stacya i ma podać nazwisko nadawcy, odbiorcy i ilość spirytusu.

4. Spirytus, który 1 września podlega opłacie podatku dodatkowego, może być złożony bez opłaty tego podatku w gorzelni lub w składzie publicznym, jednakże pod warunkiem, jeżeli przedsiębiorca opłaci koszta urzędowego nadzoru, lub jeżeli da zupełne zabezpieczenie. Przedsiębiorcy, którzy zechcą z tego dobrodziejstwa skorzystać, powinni wnieść odnośne podania najpóźniej do 25 sierpnia 1888 r. do władzy skarbowej pierwszej instancyi.

W podaniu tem należy podać ilość alkoholu, którą mniej więcej będą mieli w zapasie dnia 1 września, wymienić rodzaj zabezpieczenia podatku lub prosić o urzędowe zamknięcie.

Zabezpieczenie może być dane w sposób w §. 32 przepisów wykonawczych wymieniony.

Jeżeli przedsiębiorca otrzyma zezwolenie na trzymanie bez opłaty spirytusu, które to zezwolenie przy wypełnieniu powyższych warunków nie może być odmówionem, natenczas dalsza manipulacya będzie się odbywała następnie:

Co do zapasów, na których cięży opłata podatku dodatkowego, będą prowadzone zapiski według wzoru *b* i będzie w takowych zanotowana jako pierwsza pozycya ilość alkoholu, zawarta w znalezionych dnia 1-go września zapasach, a następnie ma być podaną data, kiedy zapasy te wysłane zostały z gorzelni lub składu.

Wysyłka może nastąpić za opłatą podatku dodatkowego, lub bez opłaty takowego, jeżeli spirytus będzie transportowany po za linię cłową. Wysyłka może być również przeznaczoną do wolnego od podatku użycia. Po wyczerpaniu tych zapasów należy zapiski te zamknąć i odesłać władzy skarbowej pierwszej instancyi, jako władzy kontrolującej. Od tego czasu będzie można dane zabezpieczenie cofnąć. Naturalnie przy zamknięciu zapisków należy wliczyć i dopuszczalny ubytek. Przy wywożeniu spirytusu, na którym cięży podatek dodatkowy, należy przy opłacie tego podatku obliczać takowy po 24 ct. od litra alkoholu.

Przyjmuje się, iż aż do chwili zamknięcia zapisków, spirytus, który jest wywożony z gorzelni, względnie składu, pochodzi z zapasów, na których podatek cięży. Z chwilą, gdy zapasy, na których ciężży podatek, zostaną wyczerpane i gdy nastąpi wywóz wyprodukowanego w czasie kampanii 1888/9 spirytusu, należy użyć nowych regestrów zapiskowych.

5. Kto chce korzystać z dobrodziejstwa rat, względnie, gdy chodzi o fabrykacyę likierów, z kredytu co do podatku dodatkowego, powinien wnieść prośbę na piśmie do władzy skarbowej pierwszej instancyi, najpóźniej do końca sierpnia 1888 i w podaniu swem wyraźnie określić, jakich rat się domaga, a względnie na jaki przeciąg czasu producent likworu żąda skredytowania dla swych zapasów likworu (najdłużej do końca r. 1889).

Na raty do 6 miesięcy może udzielać pozwolenia władza skarbowa pierwszej instancyi, a na raty do 1 roku krajowa dyrekcya skarbu. Rata pierwsza musi być natychmiast przy zgłoszeniu opłaconą. Dla fabrykantów likierów będzie kredyt udzielany tylko za zupełnem zabezpieczeniem.

Zabezpieczenie może być danem w myśl § 32 przepisów wykonawczych. Jeżeli jedna z rat nie zostanie punktualnie w terminie zapłaconą, to cała pozostała należytość zostanie natychmiast w drodze egzekucyi ściągniętą. Również w dniu, w którym się kończy udzielony kredyt podatku dodatkowego, musi być podatek ten punktualnie zapłacony. Jeżeli termin płatności przypada na niedzielę lub święto, to zapłata powinna nastąpić w następnym dniu powszednim. Jeżeli zapłata nie nastąpi w właściwym czasie, natenczas zostanie podatek ten ściągnięty w drodze egzekucyi wraz z 6 proc. zwłoki od dnia płatności.

6. W czasie, określonym w § 99 ustęp 2 ustawy spirytusowej, t. j. w ciągu 60 dni od dnia obowiązywania ustawy, a więc od 1 września 1888 r. do 31 października włącznie, będą producenci i handlarze spirytusem niejako pod dozór skarbowy oddani. Są oni bowiem obowiązani od wschodu do zachodu słońca dozwalać wstępu organom skarbowym do miejsc, gdzie jest spirytus przechowany, dozwalać dalej na poszukiwanie za zapasami, wreszcie na spisywanie zapasów wódek, ulegających podatkowi dodatkowemu przyczem z uwzględnieniem 3-dniowego terminu zgłoszenia i opodatkowania winni organom tym wykazać się w sposób przepisany z uiszczenia podatku.

Wymienieni wyżej przemysłowcy są obowiązani dozwolić organom skarbowym na bezwarunkowy wstęp do powyżej wspomnianych ubikacyj i pomagać im osobiście lub służbą swą w razie potrzeby a zarazem wykazać uiszczenie podatku od ilości przenoszących 20 względnie 10 litrów alkoholu. (C. d. n.).

Z kolei skarbowej. Z dniem 1 sierpnia 1888 r. weszła w życie nowa taryfa dla przewozu osób między Drohobyczem, Lwowem i Stryjem z jednej strony, a Budapesztem (dworzec osobowy), drogą na Miskolcz-Szerencs-Munkacs z drugiej strony, przy jednoczesnem zniesieniu dawniejszej taryfy z dnia 1 czerwca 1887 r.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 7 sierpnia. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8052 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 4378 sztuk, z Węgier 3674 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu, a mniejszego zapotrzebowania, przebieg targu był w ogóle mdły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 43 do 45 ct. wyjątkowo po — ct., za towar średni po 37 do 42 ct., za lekki po 33 do 37 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746,5 mm	747,3 mm	747,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,7	+15°,2	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	51%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	6

Uwagi: Baromet poszedł jeszcze nieco w górę i stoi o 5 mm. nad normalną. Stan zachmurzenia pozostaje zmienny, po części pogoda przy północno do północno-wschodnich wiatrach.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 9 sierpnia. Dyrektorem gimnazyum w Sanoku mianowany prof. Petelenz (który? depesza nie dodaje, ale prawdopodobnie starszy, dr. Ignacy Petelenz, przyrodnik, profesor we Lwowie; przyp. *Red.*) — dyrektorem niższego gimnazyum w Bochni Michał Zułkiewicz, profesor gimn. w Przemyślu. — Zastępca profesora w gimnazyum w Tarnopolu, Mikołaj Pleszkiewicz mianowany rzeczywistym profesorem w Jaśle.

Wiedeń, 9 sierpnia. Według dzienników czeskich Czesi tutejsi grożą, iż przejdą na łono kościoła prawosławnego, jeśli im będą czynić trudności w odprawianiu nabożeństwa w języku czeskim.

Wiedeń, 9 sierpnia. Z powodu sprawy rozwodowej znajduje się król Milan w kłopotach finansowych, miał bowiem wydać z posagu swej małżonki okrągło dwa miliony rubli, które teraz naturalnie zwrócić musi. Ponieważ tej sumy nie ma do dyspozycyi, przeto starał się usilnie podczas swego pobytu w Wiedniu o zaciągnięcie pożyczki, co jednakże nie przyszło do skutku. Minister Kallay miał interweniować w tej sprawie.

Wiedeń, 9 sierpnia. Królowa Natalia mianowała swoim zastępcą w sprawie rozwodowej Piroczanaca.

Berlin, 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm pogodził się z swą matką, cesarzową-wdową. Przedwczoraj był u niej po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron z odwidzinami a cesarzowa-wdowa odwidzała syna. Nieporozumienie pomiędzy nimi powstało z powodu pozostałych po cesarzu Fryderyku papierów, które wywiezione zostały do Anglii i tam pozostawały w rękach królowej Wiktoryi. Ks. Bismark domagał się wydania tych papierów, czemu cesarzowa Wiktorya, której Fryderyk zapisał testamentalnie tę spuściznę, sprzeciwiła się, oznaczając je jako swą własność, którą dowolnie rozporządzać może. Cesarz Wilhelm poparł żądanie kanclerza, na co jednakże otrzymał także odmowną odpowiedź. Wskutek tego oznajmiono cesarzowej-wdowie, że dopokąd papiery wydane nie będą, cesarzowa nie może się wydalać z Niemiec a względnie z zamku Friedrichskron, co równało się internowaniu. Ponieważ cesarzowa ma zamiar wydania za mąż swej córki Wiktoryi za księcia Aleksandra Battenberga, a ślub tej pary żadną miarą odbyćby się nie mógł w Niemczech, przeto zdecydowała się sprowadzić pamiętniki z Anglii, zezwalając, żeby część ich, t. j. ta część, która zawierała szczegóły, dotyczące drażliwych kwestyj aktualnych, wcieloną została do archiwum państwowego. Ks. Bismark sam cenzurował pamiętniki i obłożył zakazem z całości cztery tomy (pamiętniki zawierają dwadzieścia sześć grubych tomów), które też złożone zostały w tajnem archiwum państwowem. Na tej podstawie przyszło też do zgody pomiędzy synem a matką, która jest obecnie wolną, t. j. może dowolnie opuścić Niemcy, co też w najkrótszym czasie zamierza uskutecznić, udając się na dłuższy pobyt do Szkocyi, gdzie mają się odbyć w cichości zaślubiny księżniczki Wiktoryi z księciem Aleksandrem Battenbergiem.

Berlin, 9 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* omawiając nieporozumienie pomiędzy Włochami a Francyą z powodu sprawy massawskiej, całą winę składa na Francyę, twierdząc, iż Francya jest jedynem z mocarstw europejskich które nie szanuje pokoju i korzysta z każdej okoliczności, aby go zakłócić.

Paryż, 9 sierpnia. W rozruchach podczas pogrzebu Emila Eudes uczestniczyło około 15 tysięcy osób. Gdy policya chciała przeszkodzić rozwinięciu czerwonej chorągwi, padł strzał wymierzony do komisarza policyi. Policya silnie zaatakowana, została dopiero oswobodzoną przez żandarmeryę. Obok merostwa 11 okręgu paryskiego strzelano do policyi z rewolwerów i rzucano bomby. Policya wystąpiła z białą bronią. Około 50 policyantów zostało przytem rannych, mnóstwo osób aresztowano. Na cmentarzu dozwolono jednakże wywiesić czerwoną chorągiew; zwłoki chowano śród okrzyków na cześć komuny, wygłoszono także kilka podburzających mów politycznych.

Paryż, 9 sierpnia. Prasa oportunistyczna chwali energiczne wystąpienie rządu przy wczorajszych rozruchach, wywołanych podczas pogrzebu Eudes'a. Ilość rannych przy tej sposobności wynosi 150.

Sofia, 9 sierpnia. Reprezentanci mocarstw w Sofii założyli protest z powodu braku osobistego bezpieczeństwa w Bułgaryi. Rząd bułgarski zażądał przez swego przedstawiciela w Belgradzie, ażeby reprezentant serbski cofnął swój podpis. Rząd serbski udzielił na to żądanie odmownej odpowiedzi, uznając protest mocarstw za słuszny.

Wiedeń, 9 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe o g. 1 w południe.) Akcye kolei Karola Ludwika 213·50, Tow. kolei państw. 250·—. rubel 117·75, węgierska renta złota 101·60.

Pszenica na jesień 8·12, — żyto na jesień 6·15 złr.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 sierpnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	111	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	35
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	314	90
Londyn	123	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	78½
Dukaty austryackie	5	81
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 9/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 —	118
Marki niemieckie za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 60	94 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	95 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	94 25	96 25
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 5
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	99 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	89 —

Lwów, dnia 8/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 8/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 20

Wiedeń, dnia 8/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 80	82 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	111 20	111 50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 20	97 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 60	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 70	143 20
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 70	169 [illegible]
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 45	101 65
5% „ papierowa „ „ 100	91 —	91 20
5% Obl. w. Os b. z 1876 wzl. ab 10% esc. 100	114 —	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 —	132 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131 25	131 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 10	105 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 25	120 75
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 70
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 80	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	20 20	20 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 10
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 [illegible]
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101	101 0
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 25	[illegible] 35
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 25	10[illegible] 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 90	102 20
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 9[illegible]	100 30
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 —	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 0	102 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 40	82 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 5
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 3[illegible]	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 75	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 70	99 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 50	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	57 —	55 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 25	21 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 25	59 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 50	18 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 20	12 60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 —	33 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	94 75	95 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	31[illegible] 10	[illegible]15 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	308 25	3[illegible]8 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	22[illegible] 2[illegible]	223 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	866	870 —
12·—	Unionbank „ 100 „	213 25	213 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 —	18[illegible] —
117·25	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2485	2490 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	213	213 60
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 75	221 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 75	143 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 —	181 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248 —	249 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 25	103 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	404 —	405 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 81	5 85
20-to Frankówki „ „	9 7[illegible]	9 [illegible]9
20-to Markówki „ „	12 06	12 08
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 1[illegible]	10 12
Funty szterlingi „ „	12 33	12 38
Banknoty włoskie „ „	48 55	48 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	117 25	117 75